

Andrzej ZAPAŁOWSKI

Uniwersytet Rzeszowski

## UKRAINA JAKO STREFA BUFOROWA ROSJI

### Abstrakt:

*W oparciu o analizę koncepcji geopolitycznych odnoszących się do Ukrainy oraz na podstawie wydarzeń z ostatnich trzech dekad, autor stara się wykazać nieadekwatność klasycznej koncepcji Międzymorza dla zrozumienia sytuacji panującej na czarnomorsko-bałtyckim pomoście. Zamiast tego proponuje on dla terytorium Ukrainy koncepcję buforu oddzielającego Rosję od Zachodu (Polski). W kontekście celów politycznych Rosji ukazuje on niespójność terytorium Ukrainy, która może okazać się czynnikiem dezintegracji tego państwa. We wnioskach autor formułuje propozycje dokonania korekt w polskiej polityce zagranicznej, która w niewielkim stopniu uwzględnia obecnie zmieniające się realia geopolityczne.*

**Słowa kluczowe:** Międzymorze, państwo buforowe, Polska, Rosja, Ukraina.

### Międzymorze jako bufor – perspektywa polska

W polskim dyskursie naukowym od wielu lat przedstawia się ideę wspierania Ukrainy jako zgodną z polską racją stanu. Niepodległa Ukraina ma w założeniu zapewnić bezpieczeństwo Polsce, zwłaszcza przed zagrożeniami płynącymi ze strony Rosji. Koncepcja ta, jak zauważają niektórzy badacze, ma swoją genezę jeszcze w czasach I Rzeczypospolitej, kiedy narodziła się idea Międzymorza<sup>1</sup>. Wśród polskich elit politycznych od trzech dekad stała się ona doktryną polityczną, głównie za sprawą środowiska paryskiej „Kultury”. Trudno dzisiaj ocenić, na ile wpływ na pogłębienie koncepcji Międzymorza i przyjęcie jej w anglosaskich środowiskach politycznych miała twórczość Halforda Johna Mackindera. W 1919 roku pisał on, iż „siedem niezależnych państw liczących w sumie ponad sześćdziesiąt milionów ludności, skomunikowanych nawzajem bezpiecznymi liniami kolejowymi i mających dostęp do oceanu przez Adriatyk, Morze Czarne i Bałtyckie stworzy razem skuteczną przeciwwagę dla Niemców z Prus i Austrii - nic innego bowiem nie

---

<sup>1</sup> Genezę idei Międzymorza opisał m.in. L. Moczulski (1999, s. 561; 2007, s. 46-56); M. J. Chodakiewicz (2017, s. 409-495); J. Bartosiak (2018, s.513-627); J. Dutka (2016).

*nystarczy dla tego celu*” (Mackinder, 2019, s. 192). Mackinder próbował wspomniane koncepcje materializować w grudniu 1920 roku, kiedy przybył do Warszawy. W trakcie spotkania z marszałkiem Józefem Piłsudskim i urzędującym premierem, Ignacym Paderewskim, próbował ich przekonać do antybolszewickiego współdziałania rządu Rzeczypospolitej ze sztabem armii Denikina. Strona polska stawiała warunek uznania granic i niepodległości państwa polskiego przez Białą Rosję, i pomimo uzyskania od Mackindera stosownego zobowiązania ze strony Denikina, w styczniu 1921 roku jego misja zakończyła się niepowodzeniem<sup>2</sup>.

To właśnie publicyści „Kultury” w latach 60-tych, pod kierownictwem Jerzego Giedroycia<sup>3</sup> zaczęli wśród uchodźców promować ideę, która miała doprowadzić do powstania wspólnoty interesów narodów Europy Wschodniej ujarzmionych przez ZSRR i zneutralizować potencjalne konflikty o przyszłe granice między niepodległymi państwami regionu. Koncepcja ta była powielana w latach 80-tych w podziemnych periodykach w Polsce i na Zachodzie. W założeniu autorów i dużej części działaczy opozycyjnych w Polsce, miała ona stanowić swoisty aksjomat przyszłej polityki zagranicznej niepodległej Polski. U jej podstaw leżało założenie, iż Rosja nie będzie stanowiła zagrożenia dla Polski, jeżeli będzie ją oddzielał od Polski bufor<sup>4</sup> w postaci niezależnych państw powstałych po rozpadzie ZSRR. Podstawowym warunkiem tego było wyrzeczenie się na zawsze wszelkich nastrojów rewizjonistycznych w stosunkach między Polską a nowymi państwami na wschodzie. Praktycznie większość polskiej opozycji, która w różnych konfiguracjach przejęła władzę po 1989 r., przyjęła wspomniane założenia jako jeden z głównych drogowskazów polskiej polityki zagranicznej, czym idealnie wpisała się w główne cele strategiczne USA w odniesieniu do Rosji (Habielski, Giedroyc, Mieroszewski, 2014, s. 93-103).

Jednym z istotnych celów włączenia do NATO państw znajdujących się do 1990 r. w bloku Układu Warszawskiego, było stworzenie dla Europy Zachodniej bufora, który pozwoliłby obniżyć nakłady na zbrojenia i

---

<sup>2</sup> A. Masnica. *Świat kolisty i zwycięstwo w historii sir Halforda Mackindera*, [http://www.tomaszgabis.pl/2018/12/27/andrzej-masnica-swiat-kolisty-i-zwyciestwo-w-historii-sir-halforda-mackindera/?fbclid=IwAR2VMdlpCQjcfCeiLWZO3Jzvz3tjL-F3\\_rzjIRz707IBxujUujCy\\_suJQ6E](http://www.tomaszgabis.pl/2018/12/27/andrzej-masnica-swiat-kolisty-i-zwyciestwo-w-historii-sir-halforda-mackindera/?fbclid=IwAR2VMdlpCQjcfCeiLWZO3Jzvz3tjL-F3_rzjIRz707IBxujUujCy_suJQ6E) (dostęp: 2019-10-18).

<sup>3</sup> Generalnie za autorów tej koncepcji uchodzą Juliusz Mieroszewski oraz Jerzy Giedroyc, którzy sformułowali ją jako doktrynę geopolityczną pod koniec lat 50-tych XX w. a która zawierała się w prostej maksymie: „nie może być wolnej Polski bez wolnej Litwy, Białorusi i Ukrainy”.

<sup>4</sup> O buforze rozdzielającym Niemcy od Rosji pisał H. J. Mackinder (1919, s. 186). Twierdził on, że musi istnieć terytorialny bufor między Niemcami a Rosją, wskazując przy tym na Polskę. Wydaje się, iż jest on jednym z autorów który to pojęcie wprowadził do dyskursu naukowego.

przeznaczyć te środki na innowacje w gospodarce. Pisze o tym wprost Paul Bracken (2000, s. 34): „...*niż europejski nie jest już korytarzem dla wrogich armii. O to właśnie chodziło w rozszerzeniu NATO: zepchnąć Rosję na wschód o półtora tysiąca kilometrów i stworzyć strefę buforową złożoną z Polski, Białorusi i Ukrainy - przekształcić korytarz dla najeźdźcy w barierę dla najeźdźcy*”. Tak więc o stworzeniu strefy buforowej dla Europy Zachodniej myśleli także stratedzy NATO projektując rozszerzenie Paktu. O ile udało się im to w odniesieniu do Polski, to przegrali oni rywalizację z Rosją o Białoruś, a o wpływy buforowe na Ukrainie gra się toczy nadal. Można wprost stwierdzić, iż konfrontacja między Rosją a USA zazwyczaj odbywa się na obszarze, gdzie jest dużo miejsca na manewr, a Ukraina jest doskonałym do tego terenem.

Strategia USA w stosunku do Rosji po 1990 roku w odniesieniu do jej wpływów na Ukrainie została trafnie wskazana przez Zbigniewa Brzezińskiego, który zwracał uwagę na to, że jeżeli Moskwa ponownie zdobędzie władzę nad Ukrainą, automatycznie stanie się potężnym imperium spinającym Europę i Azję. Z kolei utrata niepodległości przez Ukrainę miałyby natychmiastowe konsekwencje dla całej Europy Wschodniej, przekształcając Polskę w sworzeń geopolityczny (Brzeziński 1999, s. 46). W momencie, kiedy Brzeziński pisał te słowa Stany Zjednoczone miały niepodważalne przywództwo w świecie, a sama Rosja była w zapaści. Oczywiście szczególnie zwracano uwagę na ówczesny główny kierunek domniemanej konfrontacji mocarstw, czyli na „europejski teatr wojenny”. Obecnie Ukraina z uwagi na swoją zapaść gospodarczą (Wilczyński, 2018) i postępującą anarchizację życia społecznego staje się bardziej obszarem dającym głębię strategiczną dla rywalizujących o nią mocarstw, niż stabilnym obszarem wyjściowym do prowadzenia trwałych działań na danym kierunku poniżej progu wojny. Jednakże wspomniany paradygmat Brzezińskiego, czyli dominacja polityczna i gospodarcza Zachodu na Ukrainie, jest dobrym instrumentem do wiązania Rosji i ograniczania poprzez to jej działań na innych strategicznych kierunkach ważnych dla USA.

Zasadnicza treść doktryny Międzymorza w uproszczeniu zawierała, jak podkreślał Zdzisław Najder, dwa składniki. Pierwszy mówił, iż Polacy powinni pogodzić się z aktualnymi granicami swojego państwa i nie powinni wysuwać żadnych żądań rewizjonistycznych wobec Ukrainy, Litwy i Białorusi, a drugi, iż Polska powinna przyjaźnie popierać niepodległość tych państw i wzmacniać ich związki z zachodnią cywilizacją<sup>5</sup>. Oczywiście w tej doktrynie Rosja była traktowana jako wróg, chociaż w pewnym okresie swojej twórczości Juliusz Mieroszewski uważał, iż z Rosją „albo można się dogadać, albo ją podbić”.

---

<sup>5</sup> Z. Najder, *Doktryna ULB-konceptcja Giedroycia i Mieroszewskiego w XXI wieku*, Komentarz Międzynarodowy Puławskiego, maj 2010 s. 4-5, [https://pulaski.pl/wp-content/uploads/2015/02/Giedroyc\\_Mieroszewski\\_KMP\\_5.2010\\_PL-1.pdf](https://pulaski.pl/wp-content/uploads/2015/02/Giedroyc_Mieroszewski_KMP_5.2010_PL-1.pdf) (dostęp: 2019-10-09).

Należy się tu zgodzić ze znawcą dorobku Mieroszewskiego i Giedroycia Michałem Siudakiem, który podkreślał, iż polscy politycy i dziennikarze wspólnie robią wszystko, aby jeden i drugi postulat uczynić niemożliwym<sup>6</sup>.

Koncentracja publicystyki politycznej na tematach ukraińskich doprowadziła do pomijania dużo ważniejszego dla Polski kierunku strategicznego, a mianowicie polityki względem Białorusi. Państwo to znajduje się na głównym kierunku wyjściowym na Warszawę z rejonu bramy smoleńskiej. Dodatkowym elementem przemawiającym za zacieśnianiem stosunków z Mińskiem przez Warszawę jest kilkuset tysięczna mniejszość polska i brak istotnych konfliktów historycznych. Dodatkowo istotnym tożsamościowo-historycznym zwornikiem współpracy mogłoby być dziedzictwo I Rzeczypospolitej. Jednak wydaje się, że ten naturalny priorytet polityczny przegrywa z lansowanym przez sojuszników Polski z Unii Europejskiej i NATO kierunkiem ukraińskim.

### **Stanowisko Rosji**

Godne podkreślenia jest, iż panująca w polskiej polityce bezpieczeństwa koncepcja ukraińskiego bufora między Polską a Rosją ma charakter bezalternatywny. Jednocześnie nie zwraca się istotnej uwagi na cele polityki Rosji w odniesieniu do dzisiejszych ziem ukraińskich. Wizja ich podboju przez Moskwę zaciemnia cele tego państwa oraz jego możliwości logistyczne i gospodarcze. Wszystko wygląda tak, jakby polityka rosyjska koncentrowała się zasadniczo tylko na kierunku zachodnim, a egzystencja Rosji zależała tylko od jego bezwzględnej kontroli, czy też nawet podboju Ukrainy oraz Białorusi.

Badając cele rosyjskiej polityki na zachodnim kierunku tego państwa należy postawić pytanie, jakie priorytety może mieć Moskwa na tym kierunku oraz jak głęboko może zakładać lokowanie swoich wpływów w określonych obszarach Europy. Należy także popatrzeć na ten kierunek z punktu widzenia uzyskania przez Rosję dogodnego docelowego obszaru wpływów, będącego niejako rygłem interesów strategicznych pozwalających na koncentrowanie się pod względem politycznym i operacyjnym na innych obszarach. Wskazane terytorium na zachód od Rosji można nazywać, poprzez analogię do polskiej koncepcji polityki wschodniej, rosyjskim buforem na terenie obecnej Białorusi i Ukrainy.

Patrząc z Warszawy czy też Brukseli na wschód ciągle widać odwieczne zagrożenie rosyjskie w postaci możliwości ekspansji militarnej. Świadomość, iż Europa nie jest już centrum cywilizacyjnym świata, oraz że nie władają dziesiątkami kolonii jak to miało miejsce do lat 60-tych XX w., nie jest w

---

<sup>6</sup> M. Siudak, *Ukraina, Rosja i sprawa polska*, <https://geopolityka.historykon.pl/proxy/michal-siudak-ukraina-rosja-sprawa-polska/> (dostęp: 2019-10-09).

pełni powszechnie uświadamiane przez społeczeństwa Zachodu. W obecnej rzeczywistości podbój Europy przyniósłby pojawienie się problemów z utrzymaniem ekonomicznego standardu życia, a w sferze społecznej – z zachowaniem szerokiej gamy praw i przyzwyczajęń społeczeństwa europejskiego. Dodatkowo nasycenie większości państw Europy Zachodniej nielegalnymi imigrantami, z których pewien procent stanowi istotny czynnik destabilizacyjny, mogłoby istotnie utrudnić sprawną kontrolę poszczególnych krajów.

Obecnie wydaje się, iż Rosja patrzy na Zachód zasadniczo jako na rynek zbytu dla swoich surowców, towarów czy też jako na partnera politycznego. Europa może stanowić także istotny podmiot strategiczny w razie zmiany polityki Chin w odniesieniu do ziem środkowej i dolnej części dorzecza Amuru, które państwo to utraciło na rzecz Rosji w połowie XIX w. Oczywiście każdy poważny ośrodek siły podporządkowuje sobie inne podmioty państwowe lub quasi państwowe, o ile nie wiąże się to z istotnym ryzykiem politycznym, gospodarczym lub militarnym. Takim państwem na pewno jest Rosja, która w sytuacji niewymagającej nadmiernego ryzyka politycznego zapewne takie działania podejmie w stosunku do państw będących w stanie anarchii lub upadku politycznego.

Dzisiaj Moskwa zdaje sobie sprawę, iż przyszłość jej pozycji jako ośrodka siły zależy od poziomu jej wpływów w basenie Oceanu Indyjskiego oraz Pacyfiku, a nie Atlantyku. Nie może więc dziwić koncentrowanie rosyjskiej aktywności politycznej na kierunku południowym i wschodnim. Niezwykle istotne okazuje się w tych okolicznościach stabilizowanie wpływów na zachodnich granicach i zakończenie wiązania tam swoich sił i środków, aby uwolnić potencjał, który można skierować na inne wrażliwe dla interesów państwa obszary. O ile ze względu na potencjał demograficzny, militarny i gospodarczy kraje nadbałtyckie nie stanowią istotnego problemu, a Białoruś z uwagi na dominację kulturową, religijną i językową może być w każdym momencie przejęta instytucjonalnie, to odzyskanie wpływów na Ukrainie jest priorytetowe zarówno w zakresie czasu jaki i obszaru.

Rosja musi odzyskać głębię strategiczną, dlatego też obecny stan braku kontroli nad znacznymi obszarami Ukrainy jest nieakceptowalny. Nie do przyjęcia dla Kremla jest sytuacja, w której od granicy Ukrainy do Moskwy jest mniej niż 500 km, a do Wołgogradu mniej niż 400 km. Wydaje się, iż obecnie celem minimum Rosji jest odzyskanie wpływów politycznych i gospodarczych do linii Dniepru. W opinii wielu analityków z punktu widzenia Moskwy najważniejszy pod względem strategicznym nie jest Donbas ale rejon Charkowa. Dopóki Rosja nie odzyska wpływów w obszarze Sum i Charkowa, nie może być mowy o względnej stabilizacji na wschodzie Ukrainy.

Na fatalne dla Rosji konsekwencje utraty Ukrainy zwracał uwagę Aleksander Solżenicyn (1999, s. 27, 53), który podkreślał, iż poprzez fakt

utworzenia państwa ukraińskiego w 1991 r. na jego terytorium znalazło się „... kilka obwodów faktycznie rosyjskich i pod względem obecnej ludności, i pod względem historycznym, że oddanych zostaje około dwunastu milionów Rosjan bez jakichkolwiek gwarancji choćby ich kulturalnej egzystencji i ochrony prawnej”. Dalej podkreślał, iż do czasów Lenina do Ukrainy nie należały dwa obwody donieckie, cały południowy pas „Nowej Rosji” i Krym. Solżenicyn, będący wówczas w Rosji swoistym „celebrytą” i osobą kształtującą postawy społeczne u znacznej części rodaków zwrócił uwagę na rzecz niezwykle istotną, a mianowicie na fakt, iż Ukraina na swoich dwóch krańcach terytorium posiada podobne pod względem liczebności, wielomilionowe społeczności o zupełnie innych tożsamościach. We wschodnich obwodach Ukrainy mieszka kilkanaście milionów Rosjan, bądź też Ukraińców o rosyjskiej tożsamości, a z drugiej strony w obwodach zachodnich zamieszkuje kilkanaście milionów Ukraińców o silnej świadomości narodowej. Próba unifikacji państwowej takiego społeczeństwa w krótkim czasie na poziomie unitarnego państwa w oparciu zasadniczo tylko o jedną tożsamość społeczną, czyli albo prorosyjską albo ukraińską nacjonalistyczną, musi się skończyć konfrontacją. Dlatego też kwestią czasu było podjęcie przez konfrontacyjne ośrodki siły tj. Zachód i Rosję, operacji przejęcia wpływów w środkowych obwodach państwa.

Dla analityków bezpieczeństwa jest klarowne, iż Rosja czyni starania o ponowne wytyczenie granicy wpływów politycznych na Ukrainie. Zakres i głębokość tych wpływów będą zależały z jednej strony od możliwości długoterminowego wspierania finansowego i gospodarczego Kijowa przez Waszyngton oraz Brukselę, z drugiej strony od uwarunkowań gry politycznej na Bliskim Wschodzie, gdyż pozycja Moskwy i możliwości negocjacyjne w kwestii kontroli regionu mogą być istotnym elementem w wymuszaniu wycofywania się Zachodu z określonych obwodów Ukrainy. Na obecną chwilę widać, iż problem aneksji Krymu zszedł z agendy międzynarodowej (kwestia ta została zamrożona, czyli jest nieaktywna), a z drugiej strony jest nieformalna zgoda na usankcjonowanie autonomii w nieuznawanych na forum międzynarodowym republikach w Ługańsku i Doniecku. Wydaje się, iż obecnie nie ma istotnego podmiotu międzynarodowego, który by zakładał pełne odzyskanie przez Kijów wpływów na tych obszarach. Uregulowanie tej kwestii leży bardziej w interesie Zachodu niż Kijowa i Moskwy. O ile obecne władze na Ukrainie są świadome braku możliwości rozwiązania tego problemu siłą, to jednak są zakładnikiem walczących w Donbasie paramilitarnych oddziałów nacjonalistów ukraińskich. Bez ich neutralizacji nie będzie możliwe doprowadzenie do skutecznego porozumienia i instytucjonalnego przejęcia władzy w zbuntowanych obwodach. Jest to zapewne w interesie Moskwy, dla której stabilizacja w Donbasie jest niepożądana z uwagi na fakt, że zapewnia ona wpływy rosyjskie tylko na znikomym obszarze swoich żywotnych interesów. Innym nieakceptowalnym dla Moskwy elementem jest w dłuższej perspektywie prawdopodobieństwo



ukrainizowania społeczności identyfikujących się obecnie z rosyjską tradycją i tożsamością społeczną.

Dlatego też planem minimum dla Rosji jest kontrola obecnych obwodów Ukrainy: sumskiego, charkowskiego, lugańskiego i donieckiego. Wskazane tereny ze względu na głębi strategicznej można uznać za podstawowy bufor Rosji na kierunku zachodnim. Tak więc stabilizacja wpływów we wskazanych obwodach przez Kijów może powodować natężenie działań o charakterze sterowanych protestów społecznych, a w ekstremalnej sytuacji doprowadzić nawet do rosyjskiego zaangażowania militarnego. Z dużym prawdopodobieństwem można też założyć, iż stabilizacja Donbasu bez „odzyskania” zbliżonych wpływów w rejonie Charkowa i Sum jest wykluczona przez Moskwę, a utrata wpływów w Charkowie przez Kijów na obecną chwilę jest absolutnie nieakceptowalna. Dlatego też nie jest wykluczone, iż Rosja podejmie działania, przy nawarstwiających się problemach USA na Bliskim i Dalekim Wschodzie, mające na celu poszerzenie obszaru zdestabilizowanego we wschodnich i południowych obwodach Ukrainy. Rozciągnięcie linii napięcia na Ukrainie o kilkaset kilometrów może spowodować niemożliwość kontroli tak dużego terenu przez ukraińską armię, tym bardziej, iż potencjał tzw. batalionów ochotniczych jest bardzo ograniczony i brak mu źródeł finansowania, tak jak to miało miejsce po 2014 r., kiedy ofiarność części społeczeństwa ukraińskiego i niektórych oligarchów była znaczna (obecnie można szacować te oddziały na 20 do 40 tys. bojowników).

Chcąc wyznaczyć akceptowalną, minimalną dla Moskwy linię odzyskania wpływów na Ukrainie, będzie to zapewne linia Dniepru. Rejon obwodów odeskiego, mikołajewskiego i chersońskiego z uwagi na dostęp do morza oraz interesy gospodarcze Izraela w tej części Ukrainy, może stanowić dla Tel Awiwu zastępczy obszar egzystencjalny w razie istotnego zagrożenia państwa wskutek konfliktu z Iranem lub państwami arabskimi<sup>7</sup>. Należy tu przypomnieć, iż około czwarta część obywateli Izraela pochodzi z obszarów postradzieckich. Wskazane, akceptowalne dla Moskwy obszary „buforowe” pokrywają się zasadniczo z geografiami wyborczą, gdzie jest widoczna od dwóch dekad linia podziałów językowych, religijnych oraz tożsamościowych.

### **Niespójność terytorium Ukrainy**

Właśnie w odniesieniu do obecnych ziem ukraińskich możemy zauważyć istotne wyróżnianie się wewnętrznych geosocjorów<sup>8</sup>, czyli najmniejszych

---

<sup>7</sup> Zdaniem autora Izrael zakłada, iż w razie wysoce prawdopodobnego, egzystencjalnego zagrożenia bytu państwa w Palestynie, nastąpi przesiedlenie znacznej części populacji Żydów na teren obecnej Ukrainy.

<sup>8</sup> Autor poruszał to zagadnienie omawiając separatyzmy na Zakarpaciu (Zapałowski, 2017, s. 10-12).

terytoriów oddzielonych różnorodnymi granicami, które cechują się homogenicznością dziejów przynależności polityczno-administracyjnej, co sprzyja inicjowanemu z zewnątrz podziałowi tych obszarów. Marek Sobczyński i Marek Barwiński (2009) powołując się Aleksandra Kuczabskiego wskazują, iż na obszarze współczesnej Ukrainy da się wyróżnić 14 odmiennych genetycznie jednostek przestrzennych. Na wspomnianą liczbę aż dziewięć znajduje się na zachodniej Ukrainie, co świadczy o jej potencjale niestabilności polityczno-narodowościowej. Do interesujących nas geosocjorów wspomniany badacz zaliczył właśnie: Ukrainę Południowo-Zachodnią z miastem Odessa, Wołyń z Łuckiem i Równym, Galicję ze Lwowem (nazwa nadal powszechnie używana przez Ukraińców), Zabuże z Czerwonogradem, Zakarpacie (Ruś Podkarpacka), Bukowina Północna z Czerniowcami, Rejon Hercy, Besarabia Północna z Chocimiem i Besarabia Południowa z Izmailem. Tak więc jeżeli chodzi o liczbę jednostek na których mogą wystąpić tendencje separatystyczne to jest ich znacznie więcej niż na wschodzie Ukrainy (tab. 1; ryc. 1).

**Ryc. 1: Historyczna przynależność państwowa poszczególnych obszarów Ukrainy w ostatnich trzech wiekach**



Zródło: [http://blog.polskaiswiat.com/wp-content/uploads/2014/04/5Ukrain\\_550.png](http://blog.polskaiswiat.com/wp-content/uploads/2014/04/5Ukrain_550.png)  
(dostęp: 2019-10-16).



**Tab. 1. Geosocjory zachodniej części Ukrainy**

Obszar	Przynależność polityczna w poszczególnych okresach
Ukraina południowo-zachodnia	Do 1917 r. część Cesarstwa Rosyjskiego, w latach 1918-1919 część w niezależnej Ukrainie, następnie w latach 1920-1941 część Ukraińskiej SRR, a w latach 1941-1944 w składzie Rumunii. Ostatecznie od 1944 r. w składzie ZSRR i następnie Ukrainy. Autor podaje przynależność państwową tylko za ostatnie III wieki.
Wołyń	Do XVIII wieku Rzeczpospolita Polska, następnie do 1917 część Cesarstwa Rosyjskiego, w latach 1918-1919 część niezależnej Ukrainy, następnie w latach 1919-1939 Polska, od 1939 r. do 1941 część Ukraińskiej SRR. W latach 1941-1944 pod okupacją niemiecką, a od 1944 r. w składzie ZSRR i następnie Ukrainy.
Galicja	Do XVIII wieku Rzeczpospolita Polska, następnie część Austrii a następnie Cesarstwa Austro-Węgierskiego. W latach 1918-1939 Polska, a od 1939 do 1941 r. część Ukraińskiej SRR. W latach 1941-1944 pod okupacją niemiecką. Od 1944 r. w składzie ZSRR i następnie Ukrainy.
Zabuże	Do XVIII wieku Rzeczpospolita Polska, następnie część Austrii a następnie Cesarstwa Austro-Węgierskiego. W latach 1918-1939 Polska, a od 1939 do 1941 r. część Ukraińskiej SRR. W latach 1941-1944 pod okupacją niemiecką. W latach 1945-1951 część Polski. Od 1951 r. w składzie ZSRR i następnie Ukrainy.
Zakarpacie	Do 1918 część królestwa Węgier w składzie Cesarstwa Austro-Węgierskiego. W latach 1919 -1938 część Czechosłowacji a następnie przez kilka miesięcy autonomiczna republika Rusi Podkarpackiej. Z kolei w latach 1938-1944 część Węgier. Od 1944 r. w składzie ZSRR i następnie Ukrainy.
Bukowina Północna	Do 1918 część Austrii jako Księstwo Bukowiny w składzie Cesarstwa Austro-Węgierskiego, następnie w latach 1918-1940 część Rumunii. Od 1940 do 1941 część Ukraińskiej SRR, a następnie w latach 1941-1944 ponownie część Rumunii. Ostatecznie od 1944 r. w składzie ZSRR i następnie Ukrainy.
Rejon Hercy	Do 1940 r. część Rumunii. W latach 1940-1941 w składzie Ukraińskiej SRR, a od 1941 do 1944 r. ponownie w składzie Rumunii. Ostatecznie od 1944 r. w składzie ZSRR i następnie Ukrainy.
Besarabia północna	Od XVII w. w składzie Turcji a wcześniej Rzeczypospolitej. W latach 1812 - 1917 część Cesarstwa Rosyjskiego, a następnie w latach 1918 - 1940 część Rumunii. Od 1940 do 1941 w składzie Ukraińskiej SRR, następnie w latach 1941-1944 ponownie w składzie Rumunii. Ostatecznie od 1944 r. w składzie ZSRR i następnie Ukrainy.
Besarabia południowa	Do 1812 roku pod panowaniem Turcji a następnie do 1917 r. Rosji. W latach 1918-1940 część Rumunii, a następnie od 1940 do 1941 r. część Ukraińskiej SRR. W latach 1941-1944 ponownie w składzie Rumunii. Ostatecznie od 1944 r. w składzie ZSRR i następnie Ukrainy.

Źródło: opr. własne na podstawie cytowanej literatury.

Dwie dekady temu Jerzy Kozakiewicz podkreślał (1998, s. 48), iż regionalizm dzisiejszej Ukrainy jest oczywistym i niekwestionowanym faktem. Dalej zwracał uwagę, iż zjawisko to jest ważne w aspekcie terytorialnym, ale istotne tu są wieloprzekrojowe podziały i odmienności na poziomie

świadomości, kultury i składu etnicznego. Ostrzegając równocześnie, iż podziały te mogą doprowadzić do skonfliktowania regionów na różnych poziomach, często zagrażając podstawom życia społecznego. Ponadto wspomniany autor zwracał uwagę, iż Ukraina nie miała wyodrębnionej tradycji silnego, scentralizowanego państwa.

Gdyby trzeba było wyznaczyć strategiczny bufor Rosji na kierunku ukraińskim zapewne byłaby to linia rzeki Zbrucz, czyli linia graniczna pomiędzy II Rzeczpospolitą a ZSRR do 1944 r., kiedy nową granicę z Polską Moskwa wyznaczyła jednostronnie przy akceptacji Waszyngtonu i Londynu. Dlatego też, aby uzyskać etapowo taki stan wydaje się oczywiste, iż celem optymalnym polityki rosyjskiej jest doprowadzenie do sytuacji, gdzie w procesie federalizacji Ukrainy można by zbudować silne regiony w oparciu o tożsamość historyczną i religijną (geosocjory), które w dalszym procesie spowodowałyby możliwość ich kreowania na quasi państwa. Dla Moskwy najistotniejszymi regionami, które powinny uzyskać taki status jest zachodnia Ukraina i Zakarpacie. Właśnie te tereny wskazywał amerykański badacz Samuel Huntington (2006, s. 276) jako przynależne do cywilizacji Zachodu, a co za tym idzie obce cywilizacyjnie Ukrainie środkowej i wschodniej.<sup>9</sup> Jednak dotychczas wielu polityków nie doceniało zróżnicowania kulturowego Ukrainy. Także samoidentyfikacja państwowa zderza się na Ukrainie z samoidentyfikacją narodową, mającą swoją główną bazę na zachodzie kraju. Ta sprzeczność z czasem zaczęła powodować sytuację, gdzie kilka milionów Ukraińców z zachodnich obwodów podjęło się zadania niewykonalnego, mianowicie z jednej strony „unarodowienie” Ukraińców z Ukrainy centralnej poprzez implementację do swojego katalogu ukraińskości tradycji kozactwa, a z drugiej „nawrócenie” na etniczną ukraińskość kilkunastu milionów Rosjan na wschodzie i południu kraju. Potencjał demograficzny, gospodarczy, a zwłaszcza kulturowy Ukraińców z zachodu nie pozwalał na realizację tej koncepcji.

Dużym błędem polityków i strategów europejskich czy też amerykańskich było traktowanie całego państwa ukraińskiego jako obszaru, na którym w stosunkowo krótkim okresie czasu da się zmienić mentalność ludności. Obecnie Europa ma problemy z dużo mniejszymi społecznościami dążącymi do autonomii swoich regionów. Ignorowanie takich procesów na Ukrainie jest fundamentalnym błędem strategicznym.

Obszarem szczególnie narażonym na tendencje separatystyczne jest Zakarpacie. Jest to obszar „wspomagający” tendencje zmierzające do fragmentacji Ukrainy, przy czym możliwe jest wsparcie dla tego procesu ze strony Węgier. Pośrednim celem „wypchnięcia” obwodów zachodniej Ukrainy

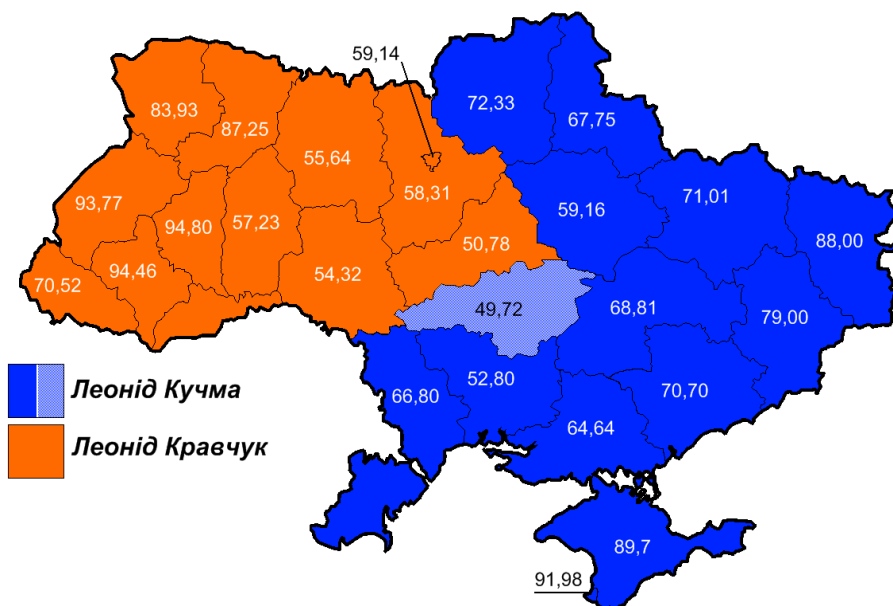
---

<sup>9</sup> Istotność różnic cywilizacyjnych dla kształtowania się sytuacji geopolitycznej w Europie Wschodniej opisał m.in. W. Wilczyński (2014).

jest doprowadzenie do uzyskania przewagi elekcyjnej w wyborach prezydenckich i parlamentarnych dla opcji nastawionych na współpracę z Moskwą.

Analiza zaangażowania Rosji na Ukrainie po wojnie w Gruzji w 2008 r. wyraźnie wskazuje, iż Rosja nakreśliła sobie cel w postaci federalizacji tego państwa. Oczywiście nie należy wykluczyć celów pośrednich, a mianowicie podziału Ukrainy na duże regiony prowadzące do faktycznego utrwalania podziału na kilka podmiotów administracyjnych z tendencją do samostanowienia. Porównując wyniki wyborów parlamentarnych i prezydenckich na Ukrainie za ostatnie trzy dekady wyraźnie można zauważyć dominację prozachodnich postaw społecznych w obwodach zachodnich i postaw prorosyjskich na wschodzie i południu, przy czym podział przebiega w przybliżeniu wzdłuż granicy przedrozbiorowej rozdzielającej I Rzeczpospolitą i Rosję w XVIII w. Oczywiście należy tu uwzględnić przemieszczenia ludności jakie miały miejsce w związku z procesami industrializacji oraz zwykle przemieszczenia ludności między obwodami. Tym niemniej podział jest wyraźny i zmiany preferencji wyborczych w obwodach położonych po obu stronach dawnej wschodniej granicy I Rzeczypospolitej są do dzisiaj wyraźne. Ten fakt potwierdza tylko głębokość tożsamości historycznej i niejednokrotnie powierzchowność sądów o istnieniu wspólnoty cywilizacyjnej mieszkańców Ukrainy (ryc. 2).

Ryc. 2. Wyniki II tury wyborów prezydenckich w 1994 roku



Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wybory\\_prezydenckie\\_na\\_Ukrainie\\_w\\_1994\\_roku](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wybory_prezydenckie_na_Ukrainie_w_1994_roku)  
(dostęp: 2019-10-16).

## Perspektywy rozpadu Ukrainy

O przygotowaniach Moskwy do federalizacji Ukrainy świadczą niektóre działania prorosyjskich polityków tego państwa. Przykładem jest tu publikacja z 2009 r., Wołodymyra Horbulina i Oleksandra Łytwynenko (byli eksperci ukraińskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony), którzy opublikowali w opiniotwórczym tygodniku "Dzerkalo Tyżnia"<sup>10</sup> propozycję podziału kraju na trzy części. Autorzy podkreślali, iż koncepcja polityki zagranicznej Rosji i jej Strategia Bezpieczeństwa Narodowego zawierają jasne sformułowania, dotyczące rosyjskich interesów na Ukrainie. Chodziło przede wszystkim o niedopuszczenie do członkostwa Kijowa w NATO i "obronę interesów rosyjskojęzycznej społeczności", czyli utrzymanie Ukrainy w strefie wpływów Rosji. Według tych ekspertów zachowanie jedności terytorialnej Ukrainy uzależnione było od tego, czy przejdzie ona do "szczególnych stosunków" z Federacją Rosyjską, a w gruncie rzeczy pod rosyjski protektorat. Analitycy napisali też, że ustanowienie protektoratu nie musi być jednak dla Moskwy celem ostatecznym. Może to być jedynie etap przejściowy przed dalszym podziałem Ukrainy, najprawdopodobniej na trzy części według modelu, który został opublikowany (najprawdopodobniej przez rosyjski wywiad) we włoskim czasopiśmie geopolitycznym "Limes". Rozbiór ten miałby wyglądać następująco: południowe i wschodnie obwody Ukrainy zostałyby włączone do Rosji, na centralnej Ukrainie rządziłby marionetkowy rząd, natomiast zachodnia część kraju, jako "główny naruszciciel spokoju" zostałaby całkowicie odizolowana<sup>11</sup>. W obliczu tego typu deklaracji i wojny, którą Rosja toczyła z Gruzją, Zachód zrozumiał, iż decyzje polityczne w sprawie Ukrainy należy przyspieszyć. Stało się to szczególnie istotne po wypowiedziach jednego z wpływowych rosyjskich naukowców i celebrytów Aleksandra Dugina, który m.in. podkreślił, iż: „*Na Ukrainie ponad połowa ludności przeciwnie przystąpieniu tego kraju do NATO należy do Rosyjskiej cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego i jest ukierunkowana na zbliżenie z Rosją. Ale polityczna elita Kijowa została sprzedana imperium amerykańskiemu. Zachodnie ziemie Ukrainy cywilizacyjnie również ciężą ku Europie, a Wschód i Krym jednoznacznie-ku Rosji. Teraz nadszedł czas na przerwanie aneksji Ukrainy przez imperium atlantyckie*” (Dugin 2018, s. 190). Należy przypomnieć iż właśnie na ten okres, czyli na rok 2008/2009, przypadają propozycje płynące z Moskwy do polskich polityków o możliwym przejęciu przez Warszawę Lwowa. Przynajmniej o takich sugestjach mówił były minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski<sup>12</sup>.

---

<sup>10</sup> "Дзеркало тижня" <https://dt.ua/>.

<sup>11</sup> <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/boja-sie-ze-rosja-podzieli-ukraine-na-trzy-czesci,109489.html> (dostęp:2019-10-18).

<sup>12</sup> R. Madajczyk, *Putin osobiście zaproponował Tusкови rozbiór Ukrainy. "Lwów jest polski, załatwmy to razem"*, <https://natemat.pl/121105,putin-osobiscie-zaproponowal-tuskowi->

Zamach konstytucyjny na Ukrainie dokonany 22 lutego 2014 r. i odsunięcie od władzy urzędującego prezydenta Wiktora Janukowycza, doprowadził do zmiany form rywalizacji Zachodu z Rosją o wpływy. Obie strony przystąpiły do tworzenia faktów dokonanych w postaci przejmowania władzy. Ponieważ wskutek braku odpowiedniego potencjału społecznego i negatywnego nastawienia aktywnej w Kijowie młodzieży Rosja nie miała szans na przejście stolicy, postanowiono podjąć próbę dokonania tego właśnie w obwodach o znacznej przewadze ludności narodowości (lub tożsamości) rosyjskiej. Dla Moskwy priorytetem było przejście Krymu z uwagi na jego strategiczne położenie i przeprowadzenie samej operacji bez walki, co też się udało. Bezkrwawa aneksja Krymu odsunęła w czasie wywołanie niekorzystnego dla Rosji trendu w postaci przesuwania się na wschód Ukrainy społecznego uznania tego państwa za najeźdźcę.

Zarówno dla Moskwy jak i Kijowa pewną niewiadomą była ewentualna głębokość podziału w społeczeństwie spowodowana koniecznością zbrojnego przeciwstawienia się rosyjskiej agresji przez obywateli Ukrainy, zwłaszcza w obwodach pogranicznych. Wielu etnicznych Rosjan pełniło służbę w armii oraz resortach siłowych Ukrainy. Faktem jest, iż praktycznie do maja 2014 r., samoorganizujący się separatyści prorosyjscy unikali otwierania ognia do regularnych oddziałów armii ukraińskiej. Jednak nie mieli oni takich oporów w stosunku do przybywających do Donbasu członków ochotniczych batalionów ukraińskich, którzy podjęli próbę odbicia zrewoltowanych terenów.

Ważnym zagadnieniem do analizy jest kwestia ograniczenia przez Moskwę obszaru trwałego utrzymania zbuntowanych obwodów w 2014 r., zwłaszcza o rezygnację z obwodów charkowskiego i odesskiego, gdzie był odpowiedni potencjał społeczny i organizacyjny do ich utrzymania. Może to mieć związek z ówczesną taktyką Moskwy polegającą na utrzymaniu tylko tych obwodów, gdzie wskutek wcześniejszych badań socjologicznych miejscowa ludność deklaruwała bardzo wysoki stopień determinacji w dążeniu do zbliżenia z Rosją. Z drugiej strony Rosji nie zależało na stworzeniu w społeczeństwie ukraińskim podziału na linii obwodów granicznych z uwagi na strategiczny cel, a mianowicie przejęcia kontroli społecznej nad większą ilością wschodnich i południowych obwodów Ukrainy. Tak więc czasowo potrzebowała ona tylko punktowego rejonu destabilizacji. Takim ograniczonym terenem były właśnie dwa obwody graniczące z Rosją. Decyzja ta miała zapewne związek z kosztami powodowanymi zakładaną długotrwałością prowadzenia takiej operacji, jak również ograniczeniem ilościowym ofiar tego konfliktu.

---

rozbiór-ukrainy-lwow-jest-polski-zalatwmy-to-razem, (2019-10-18); *Władimir Putin chce Polsce oddać Lwów! Proponują nam rozbiór Ukrainy!*  
<https://www.se.pl/wiadomosci/swiat/wladimir-putin-chce-nam-oddac-lwow-proponuja-nam-rozbiór-ukrainy-aa-x3aQ-8ZXb-zV4Y.html>, (2019-10-18).

Po rozpoczęciu operacji specjalnej przez Rosję w Donbasie w 2014 r., podjęto jednocześnie próbę neutralizacji jedności Unii Europejskiej w reagowaniu na zajęcie Krymu poprzez zachęcenie Polski, Rumuni i Węgier do podjęcia działań na rzecz odzyskania terenów, które państwa te utraciły wskutek II wojny światowej. Zachęty wobec Warszawy były kierowane poprzez osobę Władimira Żyrinowskiego<sup>13</sup>. Jego słowa wypowiedane pośrednio w imieniu władz na Kremlu miały dwa cele. Pierwszym była rzeczywista próba przyspieszenia defragmentacji Ukrainy poprzez sondowanie nastrojów w państwach mogących mieć roszczenia terytorialne wobec Ukrainy, a z drugiej strony odciążenie oddziałów ochotników ukraińskich, pochodzących w większości z zachodnich obwodów państwa, od działań w Donbasie. Spoglądając z perspektywy czasowej jedynie Węgry podjęły się rozłożonej na etapy gry o wzmocnienie swoich wpływów na Zakarpaciu poprzez wywalczenie dla tego obwodu autonomii. Działania Żyrinowskiego wpisywały się w ogólne trendy panujące w elitach władzy Moskwy. Żyrinowskiemu wtórował Aleksander Dugin, który w swoich publikacjach podkreślał, iż *„Ukraina, w swoich współczesnych granicach, po prostu nie może funkcjonować, ponieważ istnieją co najmniej cztery żywe istoty, z których pobrano fragmenty- trzy czwarte zająca, połowa żmii, jedna czwarta wiewiórki itd. Już choćby Małorosja jest szersza niż Ukraina. W granicach Ukrainy znajduje się zresztą jeszcze kilka większych geopolitycznych enklaw- Galicja, Wołyń, Krym, Noworosja, której część znajduje się w granicach Federacji Rosyjskiej...”* (Dugin 2018, s. 204).

Sugestie polityczne Kremla w stosunku do Warszawy, Budapesztu i Bukaresztu, potwierdzają stanowisko autora tekstu, iż po wojnie w Gruzji w 2008 r. w Rosji zapadła decyzja o budowie strefy buforowej na zachodnich granicach, w składzie której nie byłoby obecnych obwodów zachodniej Ukrainy. O ile oddanie pod kontrolę węgierską Zakarpacia a rumuńską Bukowiny nie wiązałoby się z istotnymi napięciami w przejętym regionie, to w przypadku Polski tzw. Galicja z Wołyniem byłaby trwałym dezintegratorem relacji z Warszawą. Nacjonalistycznie nastawione społeczeństwo tego regionu w razie niemożności wpływania na ukraiński bufor Rosji, zapewne skierowałoby swoją agresję w kierunku przygranicznych powiatów Polski, które w koncepcjach nacjonalistów ukraińskich są „etnicznie ukraińskie”. Warszawa naiwnie tolerując, a nawet w wielu wypadkach wspierając środowiska zachodnio-ukraińskie, zdaje się nie zdawać sobie sprawy, iż wpisuje się swoją postawą w cele Rosji na tym terenie.

Analizując działania Moskwy przez ostatnie lata wyraźnie widać, iż Rosjanie realizują wariant swojej operacji specjalnej w postaci wspierania Kijowa

---

<sup>13</sup> Żyrinowski proponuje Polsce udział w rozbiórce Ukrainy. "Zachodnie ziemie są bardziej polskie", <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/zyrinowski-proponuje-polsce-udzial-w-rozbiorze-ukrainy-zachodnie-ziemie-sa-bardziej-polskie,408953.html>, (dostęp:2019-10-19).



poprzez stopniowe odzyskiwanie wpływów w społeczeństwie Ukrainy środkowej i wschodniej oraz jednoczesnego wspierania na zachodniej Ukrainie ruchów nacjonalistycznych, aby pogłębić rozdźwięk pomiędzy regionami tego państwa. Gra Rosji jest obliczona na to, że mając na względzie ponad dwustuletnią dominację państwową nad większością dzisiejszej Ukrainy, przy wykreowaniu odpowiednich warunków powinien wystąpić trend w społeczeństwie Ukrainy w postaci powrotu do strefy wpływów tego ośrodka siły. Jednocześnie dla Moskwy obecna zachodnia Ukraina jest zbyt głęboko związana z tradycją cywilizacji zachodniej i nie da się tam odwrócić trendów tożsamościowych. Optymalnym rozwiązaniem dla Rosji jest wykreowanie białoruskiej wersji Ukrainy, bez jej zachodnich prowincji.

Prawdopodobnie prawidłowa analiza i ujawnienie celów Rosji w odniesieniu do Ukrainy, spowodowało swoiste przyspieszenie działań Zachodu zmierzających do zachowanie wpływów na jak największych obszarach. Dla każdego analityka, który zna uwarunkowania społeczne, tożsamościowe, religijne i narodowościowe w tym państwie nie ulegało wątpliwości, iż żadna ze stron która podjęła się walki o wpływy nie zakładała, iż uda się jej uzyskać panowanie na całym obszarze rywalizacji.

### **Polityka polska i jej krytyka**

W Polsce dominuje postrzeganie państwa ukraińskiego jako buforu przed Rosją. W związku z powyższym, podważanie istoty polskiego wsparcia dla naszego wschodniego sąsiada jest nierzadko traktowane jako działanie na rzecz Moskwy. Taką narrację prezentują nie tylko dziennikarze, eksperci od stosunków międzynarodowych, ale nawet niektórzy naukowcy. Brak refleksji w zakresie istoty i priorytetów polskiej polityki wschodniej czyni Polskę zakładnikiem z jednej strony interesów Zachodu względem Rosji i Ukrainy a z drugiej zakładnikiem elit ukraińskich, które niejednokrotnie kierują się własnym interesem gospodarczym lub trendami nacjonalistycznymi, wprowadzając państwo w stan anarchii. W debacie i analizie politycznej nie przywiązuje się należytej wagi do wariantowości rozwoju sytuacji w tym kraju, w tym do problematyki nacjonalizmu na zachodniej Ukrainie, który może być w przyszłości wykorzystywany do utrzymywania trwałych trendów destabilizacyjnych na pograniczu polsko-ukraińskim. Polska bezalternatywna polityka względem Ukrainy i narażanie w związku z tym swoich egzystencjalnych interesów stanowi wyraz lekceważenia zasad, na które zwracał uwagę Hans Morgenthau. Przypominał on, iż niektóre kraje nie biorą sobie do serca zasady prawa rzymskiego, mówiącego, iż nikt nie jest zobowiązany do działania ponad swoje siły, a zobowiązania moralne i prawne podlegają w takich sytuacjach zastrzeżeniom (Morgenthau 2010, s. 249).

Jednowymiarowość polskiej polityki wschodniej na kierunku ukraińskim wydaje się nie zakładać innego rozwoju wydarzeń na obszarze Ukrainy, jak te

zawarte w celach i agendzie polskiego MSZ. Bezalternatywna wiara w trwałość dotychczasowej polityki USA na Ukrainie robi z Polski jej zakładnika a nie partnera. Polska zasadniczo zakłada, iż bufor ukraiński będzie się rozpościerał co najmniej do Charkowa. Nie bierze się pod uwagę wariantu, w którym polski bufor będzie obejmował tylko tereny należące w przeszłości do II RP. Na terenie dzisiejszego państwa ukraińskiego możemy mieć faktycznie w przyszłości do czynienia z dwoma swoistymi buforami. Pierwszy to bufor rosyjski, którego rozległość minimalna to wschodnie obwody Ukrainy, a docelowy to rzeka Zbrucz. Drugim jest bufor polski, na zachód od wspomnianej rzeki. Tak więc jest mało prawdopodobne, aby na wschodzie w przyszłości Polska graniczyła bezpośrednio z Rosją lub rosyjskim buforem. Taka sytuacja będzie tworzyła nowe wyzwania dla Warszawy, a mianowicie konieczność wykreowania we Lwowie władz nastawionych na głęboką współpracę z Polską. Jeżeli to nie nastąpi to polski bufor stanie się trwałym czynnikiem dezintegrującym wschodnią granicę Polski. Będzie on na wschodzie graniczył z rosyjskim buforem, gdyż jest mało prawdopodobne włączenie wschodnich obwodów Ukrainy bezpośrednio do Rosji. Tak więc może się okazać, że Rosja będzie miała swój bufor bezpieczeństwa, zaś Polska może mieć bufor, który będzie funkcjonował jako dezintegrator i obszar zapalny. Nacjonaliści ukraińscy w swojej agendzie programowej mają odzyskanie wpływów na terenie kilku polskich powiatów, które nie są faktycznie zamieszkałe przez ludność pochodzenia ukraińskiego, ale uważają je za etnicznie ukraińskie w wymiarze ideowym.

Spojrzenie na Ukrainę jako bufor Rosji, jest o tyle istotne, iż może wskazać przesłanki działań tego państwa inne niż dotychczas uznawane w doktrynach politycznych w odniesieniu do tego obszaru. Jacek Bartosiak (2018, s. 182) słusznie zauważa, iż politycy anglosascy i polscy w odniesieniu do Europy Wschodniej kierują się mapami mentalnymi ukształtowanymi jeszcze przez Mackindera. Także dużym błędem analityków bezpieczeństwa jest nadmierne patrzenie na procesy tylko poprzez pryzmat znanych teorii, które nie odzwierciedlają niejednokrotnie zmian pewnych czynników społecznych i technologicznych warunkujących dostęp do pewnych obszarów społecznych bądź geograficznych. Jednym z takich czynników, który zmieni znaczenie znacznych obszarów Ukrainy, jest powstanie nowego szlaku handlowego (Jedwabnego Szlaku), który doprowadzi do głębokich zmian w pozycji Europy Zachodniej i jej sytuacji bezpieczeństwa. Wzrost znaczenia Morza Czarnego, które staje się coraz bardziej sworzniowe, na co zwraca uwagę Jacek Bartosiak, doprowadzi do jego skomunikowania z azjatyckim Heartlandem przez południową Rosję i Turan, przez Kaukaz z Persją i Arabią, oraz z Zachodem przez szlak dunajski (op.cit. s. 150). Dlatego też na dzisiejszej Ukrainie pojawił się nowy podmiot zabiegający o wpływy, czyli Izrael. Przesuwanie wpływów Izraela ze swoimi aktywami finansowymi i demograficznymi z Bliskiego

Wschodu na teren obecnej Ukrainy ma nie tylko na celu wykreowanie zastępczego obszaru egzystencjalnego dla tego państwa, ale także stworzenie obszaru oddzielającego i niejako granicznego dla wpływów mocarstw kontynentalnych tj. Chin i Rosji. Innym celem jest też poszerzenie pasa oddzielającego Niemcy od Rosji, a co za tym idzie zapewnienie kontroli Waszyngtonu nad handlem na pomoście eurazjatyckim. Jest to szczególnie ważne w sytuacji, gdy deprecjacja strategiczna szlaków morskich na rzecz kontynentalnych ograniczy zakres kontroli USA nad handlem światowym.

## **Wnioski**

Dotychczasowa koncepcja budowy państw buforowych na wschód od Polski musi ulec zmianie, gdyż obecna jest próbą kreowania rzeczywistości w oparciu o uwarunkowania geopolityczne sprzed kilkudziesięciu lat. W pierwszych latach po odzyskaniu suwerenności kraj nasz znajdował się w sytuacji niepewności z uwagi na obecność w Polsce armii rosyjskiej i brak stabilizacji w republikach postradzieckich tworzących nowe państwa. Usprawiedliwiała to w dużym stopniu nawiązywanie w polityce zagranicznej do koncepcji Międzymorza. Jednak dalsze trwanie w niej już trzecią dekadę bez uwzględnienia zmian, do jakich w międzyczasie doszło, jest daleko idącym nieporozumieniem. Dalsze zaangażowanie Polski w procesy „demokratyzacji” Ukrainy utrwalalo będzie stan, w którym Polska będzie odgrywać w tym kraju marginalną pozycję gospodarczą i polityczną, będąc jedynie zderzakiem dla Rosji (Sykuliszki 2018, s. 156-164; 2019a; 2019b, s. 12-24). Często nie dociera do polityków i strategów fakt, iż wzmacnianie Ukrainy kosztem Polski może doprowadzić w przyszłości do rywalizacji między Rzeczpospolitą a Ukrainą o supremację na pomoście bałtycko-czarnomorskim, co fatalnie wpłynie na możliwość realizacji żywotnych polskich interesów.

W przyszłych strategiach wobec Ukrainy należy założyć realizację scenariusza, w którym Polska i Rosja powinny wyodrębnić obszary swoich wpływów. Dotyczy to zresztą nie tylko Ukrainy, ale także innych obszarów obopólnego zainteresowania. Obszar Ukrainy centralnej powinien być obszarem aktywności politycznej i gospodarczej obu państw. Polska nie powinna angażować się w działania naruszające rosyjskie interesy we wschodnich i południowych regionach Ukrainy. Obydwa kraje powinny też podjąć wspólne działania mające na celu wyeliminowanie skrajnego nacjonalizmu na zachodniej Ukrainie. Obecnie należy przyjąć, iż pas podwójnego obszaru buforowego pomiędzy Polską a Rosją będzie się coraz bardziej urzeczywistniał. Rację ma Jacek Bartosiak pisząc, iż życie państw buforowych może być utrzymane tylko przez najbliższych sąsiadów, a nie przez odległe mocarstwo, które nie może do niego się dostać (op.cit. s. 126). Dlatego też Warszawa powinna przejmować od Waszyngtonu inicjatywę w określonych obwodach Ukrainy.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski istotne jest, na co zwróciła uwagę Natalia Komlewa<sup>14</sup>, że obszarem nowych wojen (hybrydowych) będą niestabilne obszary peryferyjne, które powstały na skutek rozpadu Związku Radzieckiego. Tworzą one strefę buforową nazywaną limitrofem i oddzielającą od siebie cywilizacje (lub strefy wpływów mocarstw), w której aktywną działalność prowadzą aktorzy niepaństwowi (Kubaczyk 2017, s. 25). Panowanie nad taką strefą zapewnia bezpieczeństwo danemu mocarstwu, korzyści polityczno-ekonomiczne oraz zwiększa gwarancje bezpieczeństwa. Michał Wojnowski podkreśla (2015, s. 14), iż jest to powód, dla którego państwa buforowe będą wykorzystywane do prowadzenia walki z geopolitycznym przeciwnikiem. Mając to na uwadze Polska nie tylko powinna przystąpić do aktywnego wspierania propolskich czynników w zachodnich obwodach Ukrainy, ale także powinna neutralizować działanie środowisk nacjonalistycznych w pobliżu granic Polski, gdyż w przyszłości mogą one być wykorzystane do działań destabilizacyjnych na obecnym polsko-ukraińskim pograniczu.

## Literatura

- Bartosiak, J., 2018, *Rzeczpospolita między lądem a morzem. O wojnie i pokoju*, Wydawnictwo Jacek Bartosiak, Warszawa.
- Baziur, B., 2014, „*Razom nas bahato, nas ne podolaty*”. *Geopolityczna rymalizacja polsko-rosyjska o Ukrainę w okresie Pomarańczowej Rewolucji i po jej zakończeniu*, Przegląd Geopolityczny, 7, s. 129-148.
- Baziur, G., 2018, *Trójmorze jako koncepcja bezpieczeństwa i rozwoju ekonomicznego Europy Wschodniej*, Przegląd Geopolityczny, 23, s. 24-38.
- Bracken, P., 2000, *Pożar na wschodzie. Narodziny azjatyckiej potęgi militarnej i drugi wiek nuklearny*, Wyd. Bertelsmann Media, Warszawa.
- Brzeziński, Z., 1999, *Wielka szachownica*, Wyd. Politeja, Warszawa.
- Chodakiewicz, M.J., 2017, *Międzymorze*, Wyd. 3S Media, Warszawa.
- Dugin, A., 2018, *Czwarta teoria polityczna*, Wyd. Revolta, Marki.
- Dutka, J., 2016, *Wpływ realizacji geopolitycznej koncepcji Międzymorza na bezpieczeństwo militarne Polski i Europy wschodniej w XXI wieku*, Przegląd Geopolityczny, nr 16, s. 120-137.
- Habielski, R., Giedroyc, J., Mieroszewski, J., 2014, *Prolegomena i motywy polityki wschodniej* [w:] M. Semiczszyn, M. Zajączkowski (red.), *Giedroyc a Ukraina. Ukraińska Perspektywa Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury”*, Wyd. IPN, Warszawa-Lublin-Szczecin.

---

<sup>14</sup> Wykładowca w Katedrze Teorii i Historii Nauk Politycznych Uralskiego Federalnego Uniwersytetu im. Borysa Jelcyna w Jekaterynburgu.

- Huntington, S.P., 2006, *Zderzenie cywilizacji*, Wyd. Muza, Warszawa.
- Ištók, R., Plavčanová, D., 2013, *Russian geopolitics and geopolitics of Russia: phenomenon of space*, *European Journal of Geopolitics*, 1, pp. 61-94.
- Kozakiewicz, J., 1998, *Ukraiński regionalizm i separatyzm. Z problematyki ustroju terytorialnego Ukrainy*, Obóz nr 33, Warszawa.
- Kubaczyk, T., 2017, *Wojna hybrydowa – (czy) nowy typ konfliktu zbrojnego we współczesnym świecie* [w:] B. Pacek, J.A. Grochocka (red.), *Konflikt hybrydowy na Ukrainie. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie, Piotrków Trybunalski.
- Mackinder, H.J., 2019, *Demokratyczne ideały a rzeczywistość*, Warszawa.
- Moczulski, L., 1999, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Wyd. Zona Zero, Warszawa.
- Moczulski, L., 2007, *Narodziny Międzymorza*, Wyd. Bellona, Warszawa.
- Morgenthau, H.J., 2010, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, Wyd. Difin, Warszawa.
- Myślicki, A., 2019, *Konflikt konfesyjny na Ukrainie przelomu lat 2018/2019*, *Przegląd Geopolityczny*, 29, s. 102-121.
- Skalski, M., 2017, *Źródła separatyzmu w ukraińskim Donbasie*, *Przegląd Geopolityczny*, 22, s. 128-139.
- Sobczyński, M., Barwiński, M., 2009, *Wpływ przemian terytorialnych i struktury wewnętrznej ziem ukraińskich na położenie geopolityczne Rzeczypospolitej* [w:] M. Franz, K. Pietkiewicz (red.), *Od Zborowa do NATO (1649-2009). Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich od XVII do XXI wieku*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń, s. 42-108.
- Solżenicyn, A., 1999, *Rosja w zapaści*, Wyd. Politeja, Warszawa.
- Sykulski, L., 2017, *Rosyjska myśl geopolityczna po upadku komunizmu*, *Przegląd Geopolityczny*, 21, s. 88-100.
- Sykulski, L., 2018, *Geopolityka a bezpieczeństwo Polski*, Wyd. Zona Zero, Warszawa.
- Sykulski, L., 2019a, *Diffused war as a kind of non-linear war*, *Przegląd Geopolityczny*, t. 29, s. 137-146.
- Sykulski, L., 2019b, *Rosyjska geopolityka a wojna informacyjna*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Wasiuta, O., Wasiuta, S., 2019, *Doktryna „Responsibility to protect” w praktyce politycznej Rosji*, *Przegląd Geopolityczny*, 29, s. 122-136.
- Wilczyński, P. L., 2017, *Miejsca potencjalnych konfliktów etnicznych w Europie*, *Przegląd Geopolityczny*, 20, s. 28-52.
- Wilczyński, W., 2014, *Geopolitical naming and metageography in the east of Europe*, *European Journal of Geopolitics*, 2, s. 79-123.
- Wilczyński, W., 2018, *Ukraina A.D. 2017*, *Przegląd Geopolityczny*, 24, s. 9-34.
- Wojnowski, M., 2015, *Mit „wojny hybrydowej”. Konflikt na terenie państwa ukraińskiego w świetle rosyjskiej myśli wojskowej XIX-XXI wieku*, *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, wydanie specjalne, Warszawa.

Zapałowski, A., 2019, *Ukraina jako strefa buforowa Rosji*,  
Przeгляд Geopolityczny, 30, 2019, s. 9-28.

Zapałowski, A., 2017, *Zagrożenia związane z separatyzmem na obszarze Zakarpacia*,  
Przeгляд Geopolityczny, nr 20.

### Ukraine as a buffer zone for Russia

*Based on an analysis of geopolitical concepts relating to Ukraine and based as well as on the events of the last three decades, the author tries to demonstrate the inadequacy of the classic concept of Intermarium for understanding the situation prevailing on the Black and Baltic Seas bridge area. Instead, he proposes for the territory of Ukraine the concept of a buffer separating Russia from the West (Poland). In the context of Russia's political goals, it shows the inconsistency of Ukrainian territory, which may prove to be a factor in the disintegration of that country. In his conclusions, the author formulates proposals for corrections in Polish foreign policy, which to a small extent takes into account the changing geopolitical realities.*

**Key words:** buffer state, Intermarium, Poland, Russia, Ukraine.